

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr. Kamila Stiela

Działalność Duszpasterstwa Środowisk Twórczych we Wrocławiu w latach 1983–2008

Szeroko rozumiane zaangażowanie katolików świeckich w różne formy życia społecznego (czasem również politycznego) w okresie tzw. Polski Ludowej doczekały się już licznych opracowań. Zazwyczaj koncentrują się one na różnych aspektach funkcjonowania takich podmiotów jak: Stowarzyszenie PAX, Chrześcijańskie Stowarzyszenie Społeczne czy szeroko rozumiane środowisko „Znak” (na które, oprócz samego miesięcznika pod tym tytułem, składały się: periodyki „Tygodnik Powszechny” i „Więź”, Koło Posłów „Znak”, Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych, wreszcie Kluby Inteligencji Katolickiej w Warszawie, Krakowie, Wrocławiu, Poznaniu i Toruniu). Niejako w ich cieniu pozostają różnego rodzaju stowarzyszenia o charakterze czy to dobroczynnym (np. „Caritas” czy „Caritas Academica”) czy też stricte dewocyjnym (np. Sodaliczka Mariańska czy Koła Żywego Różańca). Jeszcze mniej opracowań dotyczy różnego rodzaju inicjatyw, które za swój główny cel obrały aktywność na niwie kultury praktykowaną pod skrzydłami instytucjonalnego Kościoła. Tym bardziej należy zatem docenić pomysł mgr. Kamila Stiela, aby pochylić się badawczo nad działalnością Duszpasterstwa Środowisk Twórczych we Wrocławiu.

Bazę źródłową przygotowanej przez Doktoranta pracy stanowią przede wszystkim materiały archiwalne: z Archiwum Akt Nowych (24 teczki, w tym 23 z Zespołu Urząd ds. Wyznań), Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział we Wrocławiu, Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Gdańsku, Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie. Pewnym zaskoczeniem jest zarówno stosunkowo skromny udział w bazie archiwalnej dokumentów z Archiwum Kurii Archidiecezjalnej we Wrocławiu, jak i bardzo duża ich ilość znajdująca się w Archiwum Ossolineum. Dokumentację uzupełniają pojedyncze teczki z Archiwum Państwowego we Wrocławiu, Archiwum Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych we Wrocławiu a także ze zbiorów prywatnych Andrzeja Żarnowieckiego, Andrzeja Wiszniewskiego i kardynała Henryka Gulbinowicza. Dodatkowo bazę źródłową uzupełniają liczne źródła drukowane, przede wszystkim różnego rodzaju katalogi i informatory. Osobną grupę stanowią wyodrębnione przez Doktoranta „Publikacje o charakterze źródłowym” (łącznie 68 pozycji). Zdecydowana większość z nich odnosi się do

rozdziału „Konteksty”, pozostającego zasadniczo poza głównym, tytułowym nurtem pracy. Podobnie sprawa wygląda w przypadku literatury przedmiotu.

Kolejnymi elementami składającymi się na bibliografię są opracowania, artykuły i biografie, materiały prasowe, materiały multimedialne i relacje ustne. W odniesieniu do tych ostatnich wydaje mi się, że powinny one zostać przeniesione do punktu „Źródła”. Tym niemniej sam fakt ich wykorzystania należy potraktować bardzo pozytywnie. Pozwala bowiem zestawzić informacje z archiwaliów z tymi uzyskanymi od świadków historii.

Niewątpliwym wzbogaceniem pracy jest też 14 aneksów, zawierających fotografie, wykazy, spisy i listy związane tematycznie z dorobkiem artystycznym wrocławskiego środowiska twórców niezależnych.

Struktura pracy zasadniczo nie budzi zastrzeżeń, może poza jednym, za to dość istotnym, wyjątkiem. Rozumiejąc chęć osadzenia tytułowego zagadnienia w szerszym kontekście mam mimo wszystko wątpliwości, czy poświęcenie znanym i szeroko opisywanym w literaturze przedmiotu wątkom (polityka państwa wobec Kościoła katolickiego na tle przemian zachodzących w Polsce w latach 1945–1989; stosunek władz komunistycznych do środowisk twórczych w latach 1945–1989; rola Kościoła w latach osiemdziesiątych; struktury oraz środki, metody i formy pracy operacyjnej Służby Bezpieczeństwa) aż osiemdziesięciu stron było zasadne. Zapewne wbrew intencji Doktoranta powstało wrażenie sztucznego powiększania objętości dysertacji. Nie oznacza to, że powyższe zagadnienia nie powinny pojawiać się w rozprawie – powinny, tyle, że w mniejszej ilości i wyraźnie ukontekstowane (np. część informacji poświęconych funkcjonowaniu SB w rozdziale Służba Bezpieczeństwa a Duszpasterstwo Środowisk Twórczych we Wrocławiu). Natomiast w dysertacji zdecydowanie zabrakło (nie licząc pojedynczych zdań na marginesie głównego nurtu rozważań) próby skonfrontowania wrocławskich doświadczeń z tymi z innych dużych miast. Poza walorami czysto poznawczymi takie podejście do zagadnienia niosłoby duży potencjał różnego rodzaju analiz porównawczych, mogących z kolei stanowić bazę dla zaprezentowania przez Doktoranta umiejętności wyciągania wniosków analitycznych i formułowania syntez. Pozwoliłoby to też na ustalenie czy, a jeśli tak to na ile, działalność Duszpasterstwa Środowisk Twórczych we Wrocławiu była wyjątkowa, a na ile powieliała rozwiązania z innych ośrodków. Ponadto wydaje mi się, że, w kontekście tytułu pracy, mgr Kamil Stiel mógłby pokusić się o portret Wrocławia przełomu lat siedemdziesiątych i

osiemdziesiątych z uwzględnieniem specyfiki stolicy Dolnego Śląska, a także o przybliżenie lokalnego środowiska artystycznego.

Natomiast, pozostając jeszcze przez moment przy kwestii konstrukcji pracy, dobrym pomysłem było wydzielenie osobnego rozdziału poświęconego działaniom SB wobec DŚT. Zaprezentowane w nim informacje nie tylko przybliżają nam skalę inwigilacji a czasem również opresji ze strony Służby Bezpieczeństwa, ale niejednokrotnie stanowią też cenne uzupełnienie kwantum wiedzy na temat działalności DŚT. Pozwalają także, poprzez porównanie ilości wytworzonych dokumentów, zorientować się, jak istotnym, z punktu widzenia rządzących zagrożeniem były inicjatywy animowane przez DŚT.

Przechodząc do oceny wartości merytorycznej dysertacji pragnę podkreślić, że jej największą zaletą jest skrupulatne zebranie mnóstwa rozproszonych danych i uporządkowanie ich w taki sposób, który pozwala na stworzenie spójnego obrazu całokształtu działalności Duszpasterstwa Środowisk Twórczych we Wrocławiu.

Ustalenia badawcze mgr Kamila Stiela pozwoliły nam zobaczyć artystów skupionych w DŚT jako grupę osób skupionych nie tylko na sprawach regionalnych, ale również zainteresowanych kontekstem ogólnopolskim bądź wręcz międzynarodowym (s. 147). Doktorant dostarczył też przykładów umiejętności wchodzenia środowiska wrocławskiego we współpracę z innymi, podobnego typu organizacjami z innych polskich miast. (s. 149). W odniesieniu do tego drugiego zagadnienia pozostaje jednak pewien niedosyt. Wydaje się, że Autor mógł, z korzyścią dla pracy, nieco uszczegółowić zarówno zakres jak i charakter tychże kontaktów.

Zaletą opracowania jest też dostrzeżenie przez jej autora pozaartystycznego wymiaru działalności DŚT, w tym inicjatyw o charakterze samopomocowym i charytatywnym w odniesieniu do środowiska artystycznego, jak i społecznych (np. ekologia, s. 205). Mgr Kamil Stiel trafnie dostrzegł też, że po 1989 roku pojawiły się nowe formy budowania wspólnoty, takie jak np. pielgrzymki, zarówno krajowe jak i zagraniczne. Na marginesie pozwolę sobie wyrazić pewne zaskoczenie, że pomimo działania w podobnym obszarze tak rzadko można dostrzec ślady współpracy pomiędzy DŚT a lokalnym Klubem Inteligencji Katolickiej. W swojej dysertacji mgr Kamil Stiel podjął też rozważania nad jeszcze jednym niezwykle istotnym, pozaartystycznym wymiarem działania DŚT. Dostrzegł, że duszpasterstwo było miejscem (tak dla samych artystów jak i widzów) pogłębiania religijności i szerzej –

duchowości, budowania wspólnoty wiernych w oparciu o podobne doznania artystyczne (s. 277).

Na pozytywną ocenę zasługuje wychwycenie przez Doktoranta pewnej ambiwalencji instytucjonalnego Kościoła wobec artystów niezależnych. Z jednej strony otwierano drzwi kościołów i domów parafialnych na inicjatywy tegoż środowiska, z drugiej obawiano się uczynienia ze świątyń galerii sztuki, nie zawsze zresztą odwołującej się do nauczania katolickiego (s. 102). Kolejnym dostrzeżonym przez Autora interesującym, choć niewystarczająco rozwiniętym wątkiem, była kwestia autocenzury twórców działających w ramach DŚT, wynikająca ze świadomości, że niektóre treści jak i formy ekspresji byłyby trudne do akceptacji w przestrzeni kościelnej (s. 155).

Kolejną zaletą pracy jest też udana próba ustalenia, z jakim rezonansem medialnym spotykały się inicjatywy podejmowane przez artystów skupionych w DŚT. Na plus Autorowi należy również zapisać trafną uwagę metodologiczną, dotyczącą niemożności, ze względu na ograniczenia związane z cenzurą, pełnego zaprezentowania treści zawartych w kolejnych wystawach DŚT (s. 158). Ponadto mgr Kamil Stiel trafnie dostrzegł zdecydowaną dominację aktywności Duszpasterstwa w obszarze plastyki (w porównaniu z innymi dziedzinami sztuki), wyjaśniając przy tym przyczyny takiego stanu rzeczy (s. 158).

Nieco na marginesie pozwolę sobie zauważyć, że czytając ostatni rozdział pracy mgr. Kamila Stieła można zadać nieco prowokacyjne pytanie, czy trudne warunki funkcjonowania paradoksalnie nie pomagały artystom w tworzeniu a odbiorcom w konsumowaniu sztuki. Obraz DŚT po 1989 roku, który wyłania się z treści tej części dysertacji jest dość przygnębiający, choć, znając ówczesne uwarunkowania, mało zaskakujący. Proza życia w nowej rzeczywistości społeczno-polityczno-gospodarczej oznaczała z jednej strony większą wolność artystycznego wyrazu, z drugiej narastający brak czasu tak na tworzenie jak i podziwianie owoców pracy artystów. O ile w pierwszych latach „po przełomie”, niejako siłą rozpędu, udało się jeszcze zrealizować kilka przedsięwzięć o wymiarze ponadregionalnym a nawet międzynarodowym, to im więcej czasu mijało od 1989 roku, tym trudniej było utrzymać poziom zaangażowania w DŚT tak artystów jak i potencjalnych odbiorców ich dzieł. Autor trafnie zauważył, że jedną z form przechodzenia do nowych czasów, z ich zmienioną sytuacją prawną, było faktyczne, choć przeprowadzane etapami, przenoszenie działalności artystów do powstałego w 2005 roku Stowarzyszenia Cultura Christiana. W

udany sposób opisał też kilkuletni swego rodzaju okres przejściowy, w trakcie którego funkcjonowały oba podmioty, ściśle ze sobą współpracując.

Pewnym wątkiem rozważań, którego zabrakło mi w pracy mgr. Kamila Stieła była refleksja nad poziomem artystycznym dzieł tworzonych dla różnego rodzaju inicjatyw animowanych przez Duszpasterstwo. Zdaję sobie sprawę, że dla historyka jest to niezwykle trudne wyzwanie, tym niemniej wydaje mi się, że w pracy mogłyby pojawić się, np. w formie cytatów, opinie na ten temat wyrażane przez profesjonalnych plastyków i specjalistów z innych dziedzin sztuki. W niewielkim stopniu omówiono też sprawę zabezpieczenia finansowego działań DŚT. Oczywiście wielu artystów tworzyło swoje prace pro publico bono, tym niemniej organizacja wielu inicjatyw, szczególnie tych wychodzących poza teren kościołów i sal parafialnych, wymagała niemałych nakładów. Czy pochodziły one jedynie z kiesy kościelnej?

Jak mawiała pewna postać historyczna, najważniejsze są kadry. Mam wrażenie, że Doktorant zbyt mało miejsca poświęcił przybliżeniu sylwetek osób najbardziej zaangażowanych w działania DŚT. Warto byłoby prześledzić ich drogę nie tylko artystyczną ale również społecznikowską. Pozostaje pytaniem otwartym, czy w oparciu o posiadane dane istniałaby możliwość stworzenia portretu zbiorowego tej grupy (wydaje się, że punkt wyjścia już mamy – przynależność zdecydowanej większości do społeczności akademickiej). Autor ma już podstawową bazę danych w postaci zawartości przypisu nr 41 w rozdziale trzecim, gdzie wymienił najważniejsze postaci Duszpasterstwa oraz akapit z ostatniego rozdziału. Być może lepsze rozeznanie korzeni, nie tylko artystycznych, środowiska wrocławskiego pozwoliłoby zrozumieć np. dlaczego artyści z Wrocławia zostali tak wyjątkowo potraktowani w Watykanie, w trakcie ich pielgrzymki do Rzymu. Nota bene podobnego typu uwaga dotyczy zbyt małej ilości miejsca poświęconego sylwetkom duszpasterzy DŚT.

Do powyższych uwag pozwolę sobie dodać kilka kolejnych, odnoszących się do konkretnych sformułowań i tez zawartych w pracy.

s. 27 – „Społeczeństwo polskie było nie tylko religijne ale także jednolite wyznaniowo do czego przyczyniły się również powojenne zmiany terytorialne”. Być może warto byłoby nadmienić, że nie mniej istotne dla zmian na wyznaniowej mapie Polski były skutki Holocaustu oraz masowego exodusu przedwojennych obywateli polskich narodowości niemieckiej wyznających jedną z odmian protestantyzmu. Ponadto nieco niefortunne wydaje

mi się sformułowanie, że: „W efekcie wspomnianych zmian, katolicyzm stanowił prawie 98 procenty ogółu wszystkich wyznań”. Domyślam się, że Autorowi chodziło o skonstatowanie, że katolicy stanowili około 98 procent ogółu mieszkańców Polski. Przykładów takich niezbyt precyzyjnych sformułowań jest w pracy jeszcze kilka. Na stronie 30 znalazło się zdanie: „Do roku 1954 około 10 % księży zostało włączonych do prorządowych działań tzw. „księży patriotów”. Powyższe zdanie powinno raczej brzmieć: „Do roku 1954 roku około 10% księży włączyło się do prorządowych działań w tzw. ruchu księży patriotów”.

s. 34 – „Procesy zapoczątkowane wydarzeniami Poznańskiego Czerwca, doprowadziły jesienią tego samego roku do zmiany ekipy rządzącej, na czele której stanął Władysław Gomułka”. Nie negując dużego znaczenia Poznańskiego Czerwca w procesie przemian społeczno-politycznych roku 1956 należy zaznaczyć, że proces „odwilży” zakończony „Polskim Październikiem” rozpoczął się wcześniej i uległ przyspieszeniu w pierwszej połowie 1956 roku nie tylko (a nawet nie przede wszystkim) pod wpływem wydarzeń w stolicy Wielkopolski, co raczej jako następstwo przemian dokonujących się w ZSRR a także wewnętrznych napięć w PZPR.

s. 34 – „Dodatkowo władze wyraziły zgodę na powrót „Gościa Niedzielnego” i „Tygodnika Powszechnego” pod skrzydła Kościoła ... „. W przypadku „Tygodnika Powszechnego” jest to zbyt duże uproszczenie. W jego wypadku chodziło raczej o to, że redakcję tego tygodnika przejęła (czy też raczej odzyskała z rąk redakcji o rodowodzie PAX-owskim, zdystansowanym do przemian „Polskiego Października”) grupa intelektualistów katolickich wspierających Władysława Gomułkę.

s. 37 – „W latach sześćdziesiątych polityka władz wobec Kościoła nie uległa znaczącym przemianom i stanowiła kontynuację działań z poprzedniego okresu”. Zgoda co do celów, brak zgody co do metod, a szczególnie co do brutalności ich stosowania. Dodatkowo w drugiej połowie lat sześćdziesiątych widoczny jest już zwrot od polityki represji w stronę polityki lojalizacji (ta ostatnia uwaga odnosi się również do ostatniego zdania na stronie 38).

s. 37 – „W połowie lat sześćdziesiątych doszło do znaczącego napięcia w obustronnych relacjach. Za jego początek uznać można orędzie biskupów polskich do biskupów niemieckich z 1965 r. List zawierający przesłanie „przebaczamy i prosimy o przebaczenie...” .

Za początek wspomnianych napięć można raczej uznać początek Wielkiej Nowenny. Natomiast wspomniany passus z Orędzia brzmiał „udzielamy wybaczenia i prosimy o nie”.

s. 131 – „W celu ochrony i wsparcia wrocławskich artystów ks. Kardynał Henryk Gulbinowicz w styczniu 1983 roku zdecydował o powstaniu wrocławskiego Duszpasterstwa Środowisk Twórczych”. Nie mając zastrzeżeń co do samej treści owego zdania bardzo żałuję, że nie towarzyszy mu próba wyjaśnienia skąd ten pomysł się wziął, czy był pomysłem samego Arcybiskupa czy też raczej stanowił reakcję na oddolną inicjatywę środowisk twórczych (pewną podpowiedzią może być tu treść przypisu nr 5 na stronie 132)? Czy podobnego typu inicjatywy były podejmowane przez biskupów innych diecezji?

s. 318 – „Organizowano również różnego typu wystawy m.in. dla prac dzieci z zaprzyjaźnionego domu kultury DŚT”. Zakładam, że chodzi o zaprzyjaźniony z DŚT dom kultury, ponieważ nigdzie w tekście nie znalazłem informacji, aby DŚT prowadził własny dom kultury.

Konkludując, niezależnie od zgłoszonych przeze mnie powyżej różnej wagi zastrzeżeń, sugestii i wątpliwości, uważam, że przedłożona do recenzji dysertacja *Działalność Duszpasterstwa Środowisk Twórczych we Wrocławiu w latach 1983–2008* spełnia wymogi stawiane rozprawom doktorskim określone w art.187 ustawy z dnia 3 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U. 2018 nr 1669) i ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce z dnia 20 lipca 2018 r. (Dz.U. 2018 nr 1668 z późn.zm.) i zasługuje na skierowanie jej do kolejnych, przewidzianych przepisami, etapów przewodu doktorskiego.



Dr hab. Konrad Białecki, prof. UAM